

TOMIZM – FILOZOFIA CZY TEOLOGIA?

(„U źródeł tożsamości kultury europejskiej”, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 41-43)

Jest faktem, że termin „tomizm” częściej wiązano z teologią, w której filozofia była „*ancilla teologiae*”, ale jest też faktem, że „tomizm” to autonomiczny sposób filozofowania. Autonomizm ten przejawia się w fakcie, iż filozofia w punkcie wyjścia (jak i w uzasadnianiu swych twierdzeń) nie odwołuje się ani do prawd objawionych, ani do wyników nauk przyrodniczo-matematycznych.

Prawdy tych dziedzin mogą co najwyżej stanowić (i często stanowią) inspirację do stawiania nowych pytań badawczych lub porównywania uzyskanych wniosków.

Tomizm dzieli się więc na dwie wielkie części: filozofię i teologię tomistyczną. Poznanie filozoficzne oparte jest wyłącznie na doświadczeniu i rozumie tak w punkcie wyjścia, jak i w uzasadnianiu twierdzeń, teologia zaś na Objawieniu, które ujaśniamy (racjonalizujemy) odwołując się do języka i twierdzeń filozofii jako narzędzi wyrażania tego co Objawione.

Jest faktem, że w poznaniu filozoficznym zaczynamy od analizy świata rzeczy danych nam w doświadczeniu zmysłowym i w poszukiwaniu ich ostatecznej przyczyny wnosimy się aż do Absolutu. W ten sposób dochodzimy do uznania istnienia przyczyny, bez której istniejący świat byłby niezrozumiały i absurdalny (bezsensowny). Filozofia byłaby więc „drogą wstępującą” w poznaniu ostatecznej przyczyny wszechrzeczy. Teologię natomiast moglibyśmy nazwać „drogą zstępującą”. W teologii bowiem rozpoczynamy od prawd Objawionych na temat Boga – świata – i człowieka, i prawdy te poddajemy ujaśnianiu.

Rozdział pomiędzy teologią i filozofią, pomiędzy drogą rozumową dochodzenia do prawdy a drogą wiary jest jednym z najbardziej charakterystycznych i najbardziej rewolucyjnych tez św. Tomasza. W ten sposób Tomasz sprzeciwił się tradycji platońsko-augustyńskiej, w której dochodzi do pomieszania obu tych dziedzin: filozofii z teologią i teologii z filozofią, a co prowadziło często do wielu nieporozumień i (pozornych) wewnętrznych sprzeczności. Nieporozumieniem takim może być np. wypowiedanie się filozofów na temat natury Boga, aniołów, diabła, czyśćca, zbawienia, potępienia, stworzenia, opatrności czy interpretowanie tekstów Pisma św., itp. Podobnie jak nieporozumieniem jest wśród współczesnych fizyków i matematyków, takich jak Stephan Hawking, H. Whitehead, Weizsäcker, Heisenberg i inni, wyprowadzanie z tez fizykalnych twierdzeń o istnieniu i naturze Boga, stworzeniu lub o wieczności świata czy jego przypadkowości itp. Podobna

sytuacja może zachodzić wśród teologów, którzy prawdom Objawionym chcą nadać przyrodniczą interpretację, czy traktować jako „naukowy” opis świata.

Odrębności tych dziedzin nie należy utożsamiać z odrębnościami prawd (jak to próbuje się niekiedy robić twierdząc, że skoro są dwie drogi poznania, to są i dwie prawdy: prawda wiary i prawdy nauki oraz że prawdy te nie są do pogodzenia ze sobą. I jako wniosek wyprowadza się twierdzenie o naturalnym konflikcie pomiędzy nauką a wiarą, rozumem a Objawieniem. Celował w tym będzie pozytywizm). Są dwie drogi dochodzenia do prawdy – powie Tomasz – droga rozumu i droga Objawienia – lecz prawda jest jedna.